Cena 15 groszy — Poniedziałek 12 Stycznia 1925 r. — Nr. [illegible]

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Rząd dystansuje Sejm

w ciągu roku pełnomocnictw rząd wydał 121 praw stanowiących podstawę sanacji skarbu i życia gospodarczego

W pierwszej połowie ub. r. rząd wydał 66 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej na zasadzie pełnomocnictw z dn. 11 stycznia 1924 r., w drugiej zaś połowie 55.

Rozporządzenia te dla rozwoju życia gospodarczego kraju mają znaczenie bardzo doniosłe, załatwiają bowiem cały szereg kwestyj tak zawiłych i trudnych, że na rozstrzygnięcie ich w normalnej drodze ustawodawczej potrzeba byłoby znacznie dłuższego czasu.

W zakresie stosunków prywatno-prawnych najważniejsze są rozporządzenia waloryzacyjne, które w liczbie 7-miu regulują sprawę wszelkiego rodzaju zobowiązań z okresu przedwojennego i z czasu zmienności waluty, rozstrzygając przez to jedną z najzawilszych kwestyj, wywołanych deprecjacją.

Z innych notujemy rozporządzenie, wprowadzające jednolitą w całej Polsce ustawę wekslową i czekową,

rozporządzenie o przymusowych lokatach w instytucjach prawa publicznego, w bankach państwowych, oraz rozporządzenie o pupilarności,

dalej rozporządzenie o fuzjach spółek akcyjnych, oraz o przekształceniu spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

rozporządzenie o bankach, o giełdach, o domach składowych, o udzielaniu poręki państwowej na listy zastawne i obligacje Tow. Kred. długoterminowego, Bankowi Rolnemu i Bankowi Gosp. Krajowego, o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej, o unormowaniu obiegu rosyjskich tytułów na okaziciela, o zabezpieczeniu praw z tytułów na okaziciela, wywiezionych do Rosji, o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych i wiele innych.

Koronuje to dzieło rządu 7 rozporządzeń, które ukazały się w Nr. 115 „Dziennika Ustaw", a które uzupełniają wydane już przepisy o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych oraz regulują przerachowanie należności publiczno-prawnych.

Pierwsze 2 rozporządzenia zawierają przepisy uzupełniające rozp. z dn. 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, drugie zaś — przepisy szczegółowe dotyczące przerachowania i ściągania wierzytelności z pożyczek udzielonych przez b. instytucje kredytu długoterminowego, których zarządy znajdowały się poza granicami państwa polskiego.

Dalsze 3 rozporządzenia regulują przerachowanie zobowiązań [illegible]

6-te ro[illegible] przerachowanie zobowiązań wynikających [illegible] bezpieczeń[illegible] z tytułu [illegible] prawy [illegible]

7-me wreszcie rozporządzenie reguluje [illegible] do nich [illegible] oraz [illegible] w jaki sposób mają być [illegible] należności [illegible] podlegające pod przepisy istniejących rozporządzeń waloryzacyjnych.

Wreszcie dn. 7 b. m. Rada ministrów uchwaliła na mocy upoważnienia zawartego w rozporządzeniach powyższych rozporządzenie o obniżeniu niektórych należności skarbu państwa, które udzieliły ulg większości dłużników skarbu państwa.

Marszałek Józef Piłsudski obywatelem honorowym m. Święcian

WARSZAWA 11. 1.

Wczoraj przybyła do siedziby Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, delegacja miasta Święcian w ziemi wileńskiej w osobach: starosty p. Zabierzowskiego, burmistrza miasta p. Pietkiewicza i przedstawicieli rady miejskiej, która wręczyła Marszałkowi artystycznie wykonany dyplom obywatela honorowego Święcian — w myśl niedawno zapadłej uchwały obywateli tego miasta.

Konferencja marszałka Sejmu z wicepremjerem

WARSZAWA 11. 1.

Marszałek Sejmu, p. Rataj, przyjął wczoraj o g. 7 wiecz. wicepremjera p. Thugutta i odbył z nim dłuższą konferencję.

Na 1 mieszkańca — 19 złotych

O 3 zł. tylko mniej, niż przed wojną

WARSZAWA 11 1.

Wartość obiegu pieniężnego na ziemiach polskich przed wojną jest trudna do ustalenia, ponieważ cyfry, otrzymywane przez podzielenie ogólnej sumy obiegu pieniężn. przez liczbę ludności danego państwa zaborczego i następnie pomnożenie cyfry otrzymanej dla jednego mieszkańca przez liczbę ludności polskiej, jest fałszywe z tego powodu, że rozmieszczenie obiegowych znaków pieniężnych na poszczególnych terytorjach b. państw zaborczych było bardzo nierównomierne i nie odpowiadało stosunkowi liczby mieszkańców tych terytorjów do ogółu ludności. Świadczy o tem już choćby porównanie obrotów kasowych wszystkich filij banków państwowych z obrotami filji na terenie dzielnic polskich, czego dowodem fakt, że na terenie b. Kongresówki i ziem wschodnich obieg pieniężny nie przekraczał 7—8 proc. ogólnego obiegu pieniężnego w Rosji, gdy ludność ziem polskich pod zaborem rosyjskim stanowiła 10,7 proc. ogółu mieszkańców Rosji. Na tej podstawie stwierdzić można, iż obieg banknotów rosyjskiego Banku państwa na terenie ziem polskich pod zaborem rosyjskim nie mógł przekraczać 22 zł. na głowę.

Podobny stosunek był w innych zaborach.

Obecny stan rzeczy jest jeszcze daleki od przedwojennego, ale widoczna jest wyraźna poprawa w stosunku nietylko do roku zeszłego, ale nawet i do 1922 r.

Wartość banknotów znajdujących się w obiegu w dn. 31 grudnia 1922 r. wynosiła 230 miljonów złotych, co stanowiło około 8 zł. na 1 mieszkańca: w dn. 31 grudnia 1923 r. wynosiła 103 milj. zł., co stanowiło 3 zł. 60 gr. na 1 mieszkańca, w dn. 31 grudnia 1924 r. zaś obieg stanowił 550 milj. zł., czyli że w końcu 1924 roku przeciętnie na jednego mieszkańca wypadało już 19 zł.

Gdańsk a Polska

Rząd uważa, że otrzymał formalne zadośćuczynienie

Ale opinja polska nie zadowoli się formalnościami

Hakatyści gdańscy muszą odpokutować za swe łotrostwa

Nasze pismo podało wczoraj tekst oświadczenia, jakie złożył, imieniem prezydenta senatu gdańskiego, szef biura prezydjalnego. Po długich, a zawiłych omówieniach, ów szef wykrztusił wreszcie w końcu, że senat w. m. Gdańska

„bez zastrzeżeń potępia i ubolewa

z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej".

Nad treścią tego oświadczenia zastanawiał się wczoraj po południu komitet polityczny ministrów. Wychodząc z założeń formalnych i pragnąc dać jeszcze jeden dowód więcej, że

Polska gotowa jest poświęcić bardzo wiele dla sprawy pokoju,

ministrowie nasi uznali oświadczenia senatu gdańskiego za wystarczające, wobec czego spór o pocztę wejdzie na drogę procedury normalnej.

Stanowisko rządu w tej sprawie scharakteryzował w sposób wyraźny na wczorajszej konferencji prasowej p. wicepremjer Thugutt, w tych słowach.

„Jestem szczęśliwy, że chmury, które do wczora gromadziły się nad nami od strony Gdańska, nieco się rozrzedziły. Ostatnia nota senatu gdańskiego, publikowana dziś rano, jest niewątpliwie

odprężeniem sytuacji

w pewnej przynajmniej mierze i w jednem miejscu. W sprawie poczty polskiej w Gdańsku jest spór merytoryczny między w. m. Gdańskiem a Polską, ale była też ciężka zniewaga w stosunku do Państwa Polskiego. Była obraza honoru Polski nie tylko przez wybryki młodochu, ale przez pierwszą notę senatu gdańskiego. Jesteśmy najbardziej pokojowym narodem, i rządem najbardziej pacyfistycznym, rozumiemy, jaką katastrofą byłaby dla kraju wszelka awantura. Ale przy najdalej posuniętym [illegible] nie pozwolimy nikomu nie szargać honoru Polski bez względu na to, czy zniewažającym będzie mocny czy słaby, czy

słabi będą się kryli za plecy nawet silniejszego.

Jeszcze raz stwierdzam, że ku naszemu wyraźnemu zadowoleniu sytuacja [illegible] iż ostatnia nota [illegible] a rząd polski gotów jest uważać [illegible] na [illegible] mniej czy bardziej [illegible] za

wystarczające zadośćuczynienie.

[illegible] najmocniejsza obrona [illegible] bezspornego prawa, co [illegible] Ale, jak [illegible] tak drażliwych momentów [illegible] faktów dni poprzednich".

Pan minister spraw zagranicznych, Skrzyński, skorzystał ze sposobności, by raz jeszcze podkreślić ustosunkowanie się Gdańska do Polski, wynikające z obowiązujących traktatów, zarówno międzynarodowych, jak i zawartych bezpośrednio pomiędzy wolnem miastem a Polską.

Ostatnie wypadki zaszłe w Gdańsku [illegible] p. minister Skrzyński [illegible] bez wyłamania się [illegible] z obowiązków wynikających z Traktatu wersalskiego i z sytuacji prawnej [illegible] w artykule 29 Konwencji [illegible] w artykułach 150 [illegible] Umowy warszawskiej odnoszących [illegible] służby pocztowej w porcie gdańskim, rzuciły jeszcze raz smutne światło na lekkomyślną

interesom wolnego miasta Gdańska zagrażającą, politykę senatu,

które niestety nadal bierze swoje inspiracje nie z Traktatu Wersalskiego, ale ze źródeł, które nie mają nic wspólnego z prawdziwym interesem wolnego miasta, a są wrogie dla racji stanu polskiej.

„Incydent obecny należy uważać o tyle za zlikwidowany, iż Senat dał zadośćuczynienie za obrazę, którą rząd polski widział w ostatnich zajściach. Strona merytoryczna, niewątpliwie jasna, stanowiąca grunt, na którym rząd polski będzie stał niezłomnie, oddana została przez Gdańsk do rozstrzygnięcia w pierwszej instancji Wysokiemu Komisarzowi. Mamy nadzieję, że sprawa rozstrzygnięta będzie w myśl [illegible] wyżej wymienionych umów przez Komisarza, który winien być strażnikiem umów i ducha je ożywiającego.

„Nie możemy jednak w związku z tem zajściem nie wykazać źródło rzeczywiste, z którego płyną i nadal wypływać będą rozliczne nieporozumienia zamącające współżycie Polski z wolnem miastem. Jest nim niechęć do zrozumienia przez Senat rzeczywistego stanowiska Gdańska

wolnego miasta, będącego pod zwierzchnictwem Polski, a pod protekcją Ligi Narodów.

Protektorat Polski został ustalony, by zagwarantować i uniezależnić od samowoli gdańskiej prawa Polski do dostępu do morza przez Gdańsk zupełnego, bezpiecznego, efektywnego prawa, w którego wykonywaniu państwo polskie stoi na straży swoich wewnętrznych państwowych interesów.

„Protekcja Ligi Narodów jest ustalona by wolne miasto Gdańsk mogło i musiało stanąć na gruncie Traktatu wersalskiego, przejęło się jego duchem i w nim czerpało źródła swojego życia i przyszłości. Komisarz Ligi Narodów nie jest i nie może być oparciem dla senatu gdańskiego przeciw podstawowym zasadom jego obecnego i przyszłego istnienia, zawartym w Traktacie wersalskim, ale jest on przypomnieniem, że

dobrobyt wolnego miasta jest ściśle związany z [illegible] Gdańska z duchem Traktatu.

I gwarantem uzgodnienia interesów wolnego miasta z racją stanu Polski, z racją stanu zbiorową nowej Europy, reprezentowanej w Lidze Narodów. Im wcześniej i bardziej stanowczo Wysoki Komisarz Ligi (a zdajemy sobie z tego sprawę, że zadanie to nie jest łatwem) zmusi Senat do zrozumienia tych elementarnych i podstawowych myśli wynikających z „fair play" przy interpretacji ducha umów, tem wcześniej dobrobyt, pokój i harmonja zapanują we współżyciu Polski i Gdańska.

Jątrzenia i bezcelowe tarcia,

wywoływane niewiadomo w czyim, ale w każdym razie nie w interesie prawdziwie zrozumianym wolnego miasta Gdańska.

„Interes Gdańska i prestige Ligi Narodów i traktatów jest w grze".

Wreszcie p. minister Strassburger, Generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, wyjaśnił merytoryczną stronę sprawy. Oto jak się ona przedstawia.

„Uprawnienia nasze do założenia poczty polskiej w Gdańsku opierają się na Traktacie wersalskim (art. 20 i 21) Konwencji paryskiej i Umowy warszawskiej (art. 149, 150 i 151). W postanowieniach prawa nasze są dokładnie jasno sformułowane. W szczególności art. 150 ustala prawo rządu polskiego do utworzenia poczty, zaś art. 151 stwierdza, [illegible] do Rzeczypospolitej [illegible] o założeniu i rozmiarach służby [illegible].

„Wątpliwości mogła zachodzić tylko co do ilości mających powstać urzędów pocztowych. Na mocy decyzji W. Komisarza, rząd polski ograniczył się do powołania jednego urzędu. Jeżeli zaś powołano go tak późno, to dlatego, że Gdańsk zwlekał z oddaniem przyznanego nam na ten cel gmachu. Nastąpiło to niedawno, a potem trzeba było przeprowadzić gruntowny remont.

„Artykuł 29 Konwencji paryskiej ustala, że do zakresu działalności poczty polskiej należy załatwianie komunikacji między portem gdańskim a Polską, oraz między Polską a zagranicą przez Gdańsk. Zaś art. 31 tejże konwencji przewiduje, że wszystkie inne komunikacje należą do poczty wolnego miasta.

„Z tego wynika, że Polska posiada właściwie wyłączne prawo załatwiania komunikacji między Gdańskiem a Polską, jednakowóż rząd Rzeczypospolitej nie korzysta z tego prawa i nie czyni w tym względzie żadnych trudności wolnemu miastu.

„Natomiast senat gdański opiera się na decyzji Wysokiego Komisarza z grudnia 1922 r. [illegible] Hakinga, chociaż już w kwietniu następnego roku

Liga Narodów decyzję tę unieważniła,

pozostawiając w mocy postanowienia traktatów.

„Dalej senat kwestjonuje pojęcie rozmiarów portu gdańskiego, chociaż i co do tego istnieje obowiązująca dla obu stron decyzja Wysokiego Komisarza wydana z okazji przejęcia przez Polskę zarządu kolejami.

„Dla nas więc prawo powołania w Gdańsku polskiego urzędu pocztowego jest bezsporne,

jako wypływające z wyraźnego tekstu umów. Niemniej senat gdański wniósł protest do Wysokiego Komisarza, co wszakże samo przez się nie jest powodem, byśmy zaprzestali wykonywania naszych uprawnień!".

Z zestawienia wszystkich tych trzech oświadczeń, złożonych wczoraj przez reprezentantów naszego rządu przedstawicielom prasy wynika jasno, że hakatyści gdańscy nie mają na usprawiedliwienie swych łotrostw nawet tego tłómaczenia, by Polska w czemkolwiek uchybiła istniejącym umowom, lub też je komentowała zbyt rozciągliwie. Nie! Przemawiał przez nich poprostu

zoologiczny szowinizm i pewność bezkarności

wobec zbyt daleko posuniętej wyrozumiałości rządu polskiego.

I dlatego społeczeństwo polskie nie może się zadowolić formalnem jedynie zlikwidowaniem zajścia. Hakatyści dostać muszą taką nauczkę, by im się raz na zawsze odechciało powtarzać podobne ekscesy. Jak już pisaliśmy, hakatyści gdańscy najszybciej zapomną o swych sympatjach prusackich,

gdy się ich uderzy po kieszeni.

W tym też kierunku powinny iść dążenia społeczeństwa polskiego do wymierzenia sobie satysfakcji.

Z drugiej strony, naturalnie, dbać należy, byśmy w niczem

nie rezygnowali z praw, przysługujących nam

do portu gdańskiego — dlatego sprawa wymaga głębokiego zastanowienia się i szczegółowej dyskusji.

Może zapoczątkują ją Czytelnicy naszego pisma.

Pludrom ma przewodzić Luther

BERLIN, 10. 1. — Dzienniki zaznaczają, że według wszelkiego prawdopodobieństwa dr. Luther otrzyma misję utworzenia gabinetu. Dr. Luther nie należy wprawdzie do żadnego stronnictwa, lecz jest bliskim prawego skrzydła niemieckiej partji ludowej. „Berliner Tageblatt" i „Vorwärts" zauważają, że w stosunku do ewentualnego gabinetu dr. Luthera demokraci i socjalni demokraci uprawialiby najostrzejszą opozycję.

Przy dźwiękach harmonji brat mordował siostrę

Ponura tragedja przy ulicy Towarowej

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 11. 1.

Pusto już było i głucho na ulicy Towarowej. Czasami tylko głuchem echem odbijały się od chwianych wiatrem parkanów i obdrapanych murów nielicznych domków kroki zapóźnionego przechodnia

Z ogólnej ciszy i martwoty wyłamywał się wrzaskliwym dysonansem dom, opatrzony na wykrzywionej latarni numerem 32. Przez zamknięte okna pierwszego piętra przenikały na ulicę stłumione dźwięki harmonji, jakieś przytupywania, raźne okrzyki — widać bawiono się tam ochoczo, radośnie..

Jednak nietylko pierwsze piętro mąciło ciszę wieczornej godziny. Z parteru dolatywały odgłosy gwałtownej rozmowy, przechodzącej niekiedy w krzyk, niekiedy przycichającej nieco, by za chwilę wybuchnąć ze zdwojoną siłą przekleństw i złorzeczeń.

W jednopokojowem mieszkaniu, zajmowanem przez niejaką Kowalską z synem Janem i zamężną córką Marjanną Kowalczyk burdy takie były zbyt częstem zjawiskiem, by mogły zwracać jeszcze czyjąś uwagę. Szczególnie, gdy dobrze znany całej dzielnicy Janek powrócił z więzienia, gdzie odsiadywał karę za kradzież, kłótnie i swary powtarzały się niemal co wieczór. Przyczyna ich była zawsze jednaka

Janek nie chciał pracować.

Po całych dniach wylegiwał się na łóżku żyjąc

z ciężkiej pracy siostry —

Marjanny, która, jako wyrobnica zarabiała na kawałek chleba. To było głównym powodem awantur. Siostra żądała, by wreszcie Janek uwolnił ją od potrzeby pracowania na niego, by wziął się do jakiejś pracy.— Janek odpowiadał obelgami, rwał się do bicia i ledwie matka z trudem rozdzielała zwaśnionych.

Tak było codzień, więc i wczoraj na wrzawę, dochodzącą z parteru nie zwracano zbyt nicj uwagi. Nagle

dziki wrzask

stokrotnem echem odbił się o wąskie ściany sieni, zmieszał piskliwe tony harmonji, stłumił krzyki tańczących. Kilku z nich oderwały krzyki od tańca — pobiegli na dół. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżała

Marjanna Kowalczyk w kałuży krwi,

ściekającej strumieniem z szerokiej rany na głowie. Nad nią oniemiała z przerażenia, stała matka, błędnym wzrokiem patrząc to na leżącą, to na Janka.

Zabójca nie mówiąc do nikogo ani słowa, postawił spokojnie siekierę pod ścianą, podniósł kołnierz, nacisnął głęboko na oczy czapkę i odprowadzany przez wszystkich głuchem milczeniem, wyszedł z izby.

Wezwane Pogotowie przewiozło Marjannę Kowalską w stanie beznadziejnie ciężkim do szpitala św. Ducha. Zbrodniarza niebawem aresztowała policja.

A zabawa na I piętrze trwała dalej

do rana. Nie płoszyło jej zawodzenie matki po stracie córki i synu — zbrodniarzu...

Poczta Polska w Gdańsku działa

Zakres działania polskiego Urzędu pocztowo-telegraficznego w Gdańsku jest następujący.

Z Gdańska do Polski.

Urząd ten przyjmuje przesyłki listowe zwykłe i polecone, listy wartościowe do 10.000 zł., listy wartościowe kas i urzędów skarbowych z dotacjami i nadmiarami kasowemi do nieograniczonej wysokości, przekazy pocztowe do 1000 zł., wpłaty na blankiety nadawcze P. K. O. bez ograniczenia, wkładki na książeczki oszczędnościowe P. K. O. do 5000 zł. i abonament gazet w obrocie z urzędami pocztowemi, należącemi do okręgu Dyrekcji P. i T. w Poznaniu, Bydgoszczy, oraz Inspektoratu P. i T. w Katowicach.

Z Polski do Gdańska.

Przez Urząd ten idą: przesyłki listowe zwykłe i polecone, przesyłki za pobraniem do [illegible], listy wartościowe kas i urzędów skarbowych z dotacjami i nadmiarami kasowemi do nieograniczonej wysokości, przekazy pocztowe do 250 zł., przekazy P. K. O. do 250 zł., przekazy oszczędnościowe i wypłaty doraźne na książeczki oszczędnościowe P. K. O.

W komunikacji telegraficznej w obu kierunkach dopuszcza się narazie jedynie telegramy państwowe, służbowe (wraz z meteorologicznemi), oraz telegramy prasowe; natomiast nie dopuszcza się jeszcze innych telegramów prywatnych.

Działu służby telefonicznej na razie nie zaprowadza się.

Przesyłki, które mają być doręczane w Gdańsku przez polską pocztę muszą być adresowane w języku polskim:

„Gdańsk" „Gdańsk - Port", „Gdańsk-Nowy Port", przesyłki pocztowe „poste restante polski urząd pocztowy", oraz „postlagernd Polnisches Postamt". Przekazy pocztowe i przekazy P. K. O. skierowywane będą do polskiego urzędu bez względu na język, w jakim będzie nadany adres i miejsce przeznaczenia. Telegramy, które będą miały być doręczane przez polski urząd pocztowo-telegraficzny Nr. 3 w Gdańsku, winny być adresowane „Gdańsk", nie „Danzig".

Sprawy zagraniczne St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 10. 1. — Sekretarz stanu spraw zagranicznych Hughes zgłosił dymisję. Zastępca jego jest Kellogg.

Konferencja kolejowa polsko-sowiecka

My umawiamy się, ale czy oni dotrzymają?

WARSZAWA 11. 1.

Dnia 3 b. m. rozpoczęła się w Zdołbunowie trzydniowa konferencja między przedstawicielami kolei polskich i sowieckich w sprawie granicznej umowy kolejowej, będącej rozwinięciem konwencji kolejowej polsko - sowieckiej.

Ze względów technicznych, celem przyspieszenia prac konferencji została ona przeniesiona do Warszawy i odbywa się w lokalu ministerjum kolei.

Konferencja potrwa przypuszczalnie około tygodnia.

Zawody podatkowe

Kongresówka wyprzedza Małopolskę i Kresy, zdystansowana przez Wielkopolskę

WARSZAWA 11. 1.

Wykazy wpływów podatkowych za 11 miesięcy z poszczególnych izb skarbowych dostarczają miarodajnych danych do określenia wysokości obciążenia podatkowego według dzielnic.

Z wykazów tych przekonywujemy się, iż wpływ podatku gruntowego za 11 miesięcy 1924 r. na 1 hektar wynosi: w b. dzielnicy pruskiej 2,4 zł., w b. Kongresówce 1,6 zł., w Małopolsce 1,2 zł. i na Kresach 0,6 zł.

Jeżeli weźmiemy wpływy podatku dochodowego w tym samym okresie 11 miesięcznym to przekonamy się, że na jednego mieszkańca przypada w b. dzielnicy pruskiej 2,1 zł., w b. Kongresówce 1,6 zł., w Małopolsce 0,80 zł. i na Kresach Wschodnich 0,30 zł.

Ten sam obraz daje zestawienie wpływów z podatku majątkowego: na jednego mieszkańca b. dzielnicy pruskiej przypada w ciągu 11 miesięcy r. ub. wpłaconego podatku 10,4 zł., na jednego mieszkańca b. Kongresówki 7,7 zł., na 1 mieszkańca Małopolski 3,4 zł., na 1 mieszkańca Kresów Wschodnich 2,4 zł.

Widzimy więc, że pod względem zdolności płatniczej we wszystkich dziedzinach podatków bezpośrednich na pierwszem miejscu postawić należy Wielkopolskę, po której idą b. Kongresówka, następnie Małopolska i Kresy Wschodnie.

Zestawione przez ministerjum skarbu wyniki wpływów podatkowych za 11 miesięcy r. ub. przeczą w sposób oczywisty rozlegającym się z łamów niektórych pism małopolskich licznym twierdzeniom o upośledzeniu b. zaboru austrjackiego przez rząd polski pod względem podatkowym.

Paryż w okresie świątecznym

Po zabawie i szaleństwach nadszedł czas żmudnej pracy

(Od własnego korespondenta)

Paryż, 5 stycznia.

Ubiegłe święta minęły w Paryżu jak sen. Szybko, wśród właściwego francuzom ożywienia, przy olbrzymim napływie cudzoziemców, przemknęło tych kilka dni, w czasie których „stolica świata" jakby zapomniała o swych troskach, niedomaganiach, o biedzie, drożyźnie, aczkolwiek w porównaniu z Paryżem Północy-Warszawa,

panuje tu bajeczna taniość.

W czasie świąt Paryż postanowił się „odbić" za całoroczne „harowanie". W wilję świąt powiedziano sobie:

— Dosyć!

Bawimy się, szalejemy! Nic nas nie obchodzą ani długi międzysojusznicze, ani wieczny kryzys ministerjalny w Niemczech, ani też Mussolini z jego awanturniczą polityką.

Nic, nic, nic!

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia, w noc sylwestrową i na Nowy Rok wszystko co żyło wyległo na ulice. Mrowisko ludzkie wzrosło do rozmiarów potwornych. Zdawało się chwilami, że

tłum rozsadzi wielkie arterje,

że bulwary nie wytrzymają nacisku sklebionej ciżby, przewalającej się bez przerwy przez jezdnie i chodniki.

Trwało to całemi godzinami.

Jednakże władze miejskie potrafiły opanować ten bezprzykładny ruch. Magiczna pałeczka policjanta pieszego, gwizdek konnego żandarma, lub też sygnał świetlny, płonący czerwonemi ślepiami elektrycznych automatów:

Halte!

Oto regulatorzy ruchu ulicznego, przypominającego bystry potok, płynący szerokiem łożyskiem bulwarów.

Dziś wszystko to przeszło i Paryż powrócił do życia normalnego, szarej, żmudnej pracy.

Dziś znów ludziska krzątają się, zabiegają, pracują. Zapomnieli już o dniach lenistwa, świętowania, hulanki.

Bezlitosne życie wyrwało paryżan z tego snu beztroskiego i przypomniało, że czeka ich twarda rzeczywistość, trudne jutro.

A jest się czego niepokoić. Na horyzoncie polityki francuskiej raz po raz

skłębiają się chmury.

Tylko doskonała umiejętność i wrodzony francuzom takt potrafią wyprowadzić Republikę z różnych „bied".

Pojutrze rozpoczyna się w Paryżu wielka konferencja międzysojuszniczych ministrów finansów, po której Francja dużo sobie obiecuje. Uregulowanie bowiem długów jest najaktualniejszem zagadnieniem, od którego zależy dalsza polityka Paryża. Wewnętrznie Francja w ostatnich czasach bardzo się skonsolidowała.

Będący dziś u władzy kartel lewicy idzie prosto do wytkniętego celu:

pokoju wewnętrznego i zewnętrznego.

Oczywiście, że sukcesy rządu Herriota strasznie są nie na rękę prawicowej opozycji, która nie przepuszcza ani jednej sposobności, aby przypomnieć większości rządowej o swem istnieniu.

Ostatnio nawet blok nacjonalistyczny był prawie pewien zwycięstwa. Robiono sobie poniekąd iluzję szybkiego obalenia Herriota, do czego przedewszystkiem miała pomóc jego choroba, która jednak... minęła.

Nacjonaliści przyjęli wiadomość o wyzdrowieniu premjera francuskiego z kwaśną miną.

Było to właśnie w okresie powinszowań noworocznych.

— Ładnie nam się rok zaczyna — mówili — Herriot wyzdrowiał!

Pozatem dużo hałasu narobiła opozycja z powodu procesu, wytoczonego przez prokuraturę prawicowemu dziennikowi „L'Eclaire" za opublikowanie wykradzionego z ministerjum wojny tajnego raportu generała Nolleta z czasów, gdy obecny minister stał na czele okupacyjnych wojsk w Niemczech.

I tu nacjonaliści pokazali, co potrafią. Sprawę tę rozdmuchali do potwornych rozmiarów. Podnieśli krzyk na całą Francję, że Herriot gwałci wolność prasy, że działa wbrew konstytucji, że tego nie wolno tolerować i t. d. Skończyło się na interpelacjach w Izbie i w Senacie, które w myśl życzenia premjera zostaną rozpatrzone później.

Herriot i jego rząd mają za sobą stałą większość parlamentarną, która poprze każde ich zarządzenie.

W. L.

Pod jednym sztandarem ku wspólnym celom dla wzajemnej korzyści

Oto hasło scentralizowanej spółdzielczości

WARSZAWA 11. 1.

Zespół Spółdzielni Urzędników Państwowych i Komunalnych zwrócił się do kierownictwa nowoutworzonej wspólnej hurtowni spółdzielczej („Polskich Stow. Spożywczych „Społem" i Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywczych) z propozycją swego przystąpienia do hurtowni. W ten sposób konsolidacja ruchu spółdzielczego szybko postępuje naprzód.

List gończy za potwornym zbrodniarzem

otrzymały wczoraj warszawskie władze bezpieczeństwa

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 11. 1.

Służący Michał Wierzbicki pod Grodziskiem zniewolił i zamordował 8-letnią dziewczynkę swego gospodarza, którego okradł i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Jednocześnie o wypadku otrzymujemy relację od naszego wysłannika.

Oto co nam opowiedział:

Cała Olszówka (pod Grodziskiem) zazdrościła posiadania tak pracowitego i wiernego parobka.

Ten Wilanowski Władek

ma do wszystkiego szczęście.

I urodzaj udał mu się, i bydło pięknie się chowa, i żona i córka jak malowane. A teraz dostał mu się jeszcze ten Michałek, niby wół pracujący a do każdej roboty sposobny.

Echa tych pochwał dochodziły do uszu gospodarza i jego parobka, obaj jednak przyjmowali je

raczej z niechęcią niż zadowoleniem.

— Jeszcze urzekną... — mruczał Wilanowski i z pasją spluwał przez zęby.

— Nie widzieli porządnego parobka, czy co? — dziwił się Michałek i lekceważąco ściskał ramiona.

Służył już tu od roku i stał się

prawą ręką gospodarza.

Ileż to razy sam porał się na zagrodzie! I „gaździny" przypilnował i drew narąbał i ziarno zmełł jak należy i jeszcze zawsze tyle czasu znalazł, aby maleńkiej, ośmioletniej Anielci jaką zabawkę zmajstrować lub bajkę opowiedzieć.

I bodaj czy właśnie nie najwięcej ta wyjątkowa życzliwość dla dziecka ze strony 18-letniego wyrostka pozyskała dlań serca rodziców. Z każdym dniem zdobywał ich zaufanie, aż

stał się jak syn rodzony.

Nic też nie było w tem nadzwyczajnego, że niejednokrotnie oboje Wilanowscy wyjeżdżali do Żyrardowa lub Grodziska, pozostawiając swą jedynaczkę i całe mienie na opiece chłopaka.

Tak było wczoraj.

Gospodarstwo wybrali się w pilnej sprawie do Grodziska.

— A bacz za Anielcią! — prosili na odjezdnem Michałka.

— I samibyście lepiej nie ustrzegli — zapewniał z ręką na sercu.

Ledwo jednak turkot kół zamarł za zakrętem, Michałek wpadł do chaty, porwał Anielcię na ręce i, huśtając a pieszcząc,

zaniósł do śpichlerza.

Widzieli to sąsiedzi, lecz nikt się tem nie zdziwił.

Gdy około południa Wilanowscy powrócili, uderzyła ich grobowa cisza w chacie. Nikt nie wyszedł na spotkanie. Tknęło ich złe przeczucie. W izbie zastali nieład. Otwarta skrzynia z odzieżą, ziąb pustka.

— Gdzie Anielcia? — zakrzyknęli naraz stroskani rodzice. Ktoś wspomniał o śpichlerzu. Rzucono się tam natychmiast.

Potworny widok przedstawił się oczom obecnych. Na wiązce słomy

leżał trup dziewczynki

ze śladami gwałtu i uduszenia na wątłem ciałku.

Michał Wierzbicki ze skradzioną odzieżą zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zatarg w przemyśle hutniczym

Robotnicy nie chcą zgodzić się na przedłużenie czasu pracy

KATOWICE, 10. 1. — Rokowania w dniu dzisiejszym pomiędzy pracodawcami a robotnikami w przemyśle hutniczym nie doprowadziły narazie do podpisania umowy. Jedna i druga strona złożyły deklaracje na ręce przedstawicieli rządu, w których określają swoje stanowisko co do zasady przedłużenia czasu pracy w przemyśle hutniczym. Na podstawie deklaracyj, złożonych przez strony, sprawa czasu pracy w hutach będzie rozstrzygnięta przez rząd, chyba że strony dojdą jeszcze do porozumienia.

Polska a opieka nad dzieckiem

przed międzynarodowym kongresem w Genewie

W dniu 10 b. m. odbędzie się w ministerstwie pracy i opieki społecznej zebranie, mające na celu przygotowanie przedstawicielstwa polskiego na pierwszy międzynarodowy kongres opieki nad dzieckiem, który odbędzie się w sierpniu r. b. w Genewie. Ponieważ kongres ma mieć charakter wybitnie naukowy i społeczny, ministerstwo pracy i opieki społecz. rozesłało szereg zaproszeń do przedstawicieli nauki i wybitnych działaczów społecznych w dziedzinie opieki nad dzieckiem.

Mizerowy ton prasy gdańskiej

Stanowisko Polski wywołało duże wrażenie nawet w Genewie

GDAŃSK, 10. 1. — Tutejsza prasa niemiecka, podając wczorajsze oświadczenie przedstawiciela senatu, złożone wobec Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, potępia w ślad za tem oświadczeniem incydent ze szczypkami pocztowemi, stwierdzając przy tej sposobności, że korzystna z powodu pozycja Gdańska w sprawie poczty polskiej doznała z powodu wspomnianego incydentu znacznego pogorszenia. W dalszym ciągu prasa gdańska oświadcza, że senat, składając swoje wczorajsze oświadczenie, uczynił wszystko, co było możliwe, aby wykazać, że Gdańsk w tej sprawie nie zajmował stanowiska pozycyjnego, lecz zupełnie rzeczowe. Pozatem podaje pisma niemieckie doniesienie londyńskiego „Daily Telegraphu" z Genewy, jakoby stanowisko Polski wywołało w kołach Ligi Narodów duże wrażenie.

Ruhra dała Koalicji miljard marek zł.

czystego zysku

PARYŻ, 10. 1. Porozumienie ministrów finansów państw sprzymierzonych zawarte zostało na zasadach następujących: likwidacja sprawy dochodów i rozchodów na terytorjum okupacji zagłębia Ruhry przeprowadzona zostanie na podstawie projektu francuskiego. Na rachunek wszystkich państw sojuszniczych przekazana zostanie suma jednego miliarda marek złotych, stanowiąca czysty dochód po odjęciu kosztów. Belgja ma otrzymać jeszcze 120 miljonów marek złotych, oraz w ciągu dwóch lat otrzymywać będzie 8 proc. od spłat dorocznych, wynikających z planu Dawesa. Delegaci amerykańscy i angielscy porozumieli się co do przyznania Stanom Zjednoczonym prawa udziału w dorocznych spłatach, wynikających z planu Dawesa, rozkładając jednakże zwrot kosztów utrzymania oddziałów amerykańskich na 26 spłat rocznych, poczynając od września 1926 roku. Suma około 34 miljardów marek w złocie, z której na Francję przypadłoby 52 proc., będzie nadal obowiązującą dla spłat niemieckich na pokrycie odszkodowań przez czas trwania planu Dawesa.

Porucznik żandarmerji węgierskiej mordercą i rabusiem

Po trupie przyjaciela doszedł do 100 milj. koron

BUDAPESZT, 10. 1. — 38-letni masarz Kondelka znikł przed dwoma dniami. Jak się okazało, udał się on w odwiedziny do znajomego mu porucznika żandarmerji Gustawa Ledera, przyczem miał przy sobie 100 milj. koron. Policja, którą rodzina Kondelki zawiadomiła o jego zniknięciu, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Ledera i stwierdziła, że ten z pomocą swej żony zamordował Kondelkę, rabując jego pieniądze, zwłoki poćwiartował i wrzucił do Dunaju. Leder i jego żona przyznali się do popełnionego czynu.

—:—

Mussolini chce wyborów już kwietniu

RZYM 8. 1. „Tribuna" donosi, że gabinet powziął decyzję w sprawie ordynacji wyborczej oraz terminu nowych wyborów. Dziennik przewiduje, że nowa ustawa wyborcza może być przyjęta przez izbę deputowanych i senat w ciągu stycznia, a więc wybory mogłyby się odbyć nie w maju, lecz już w połowie kwietnia.

Wielka historja o małej pożyczce

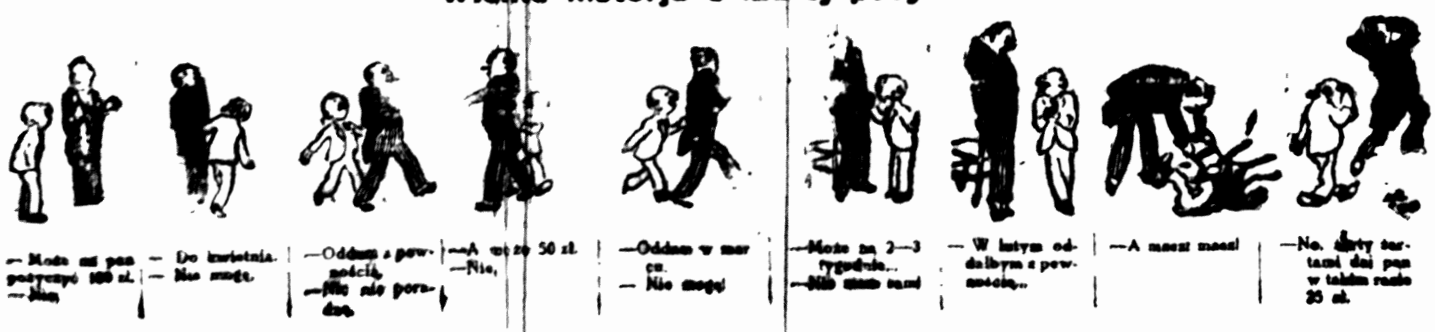

Wśród dzikiego szczepu czerwonoskórych

Poraz pierwszy zawitały „blade twarze“ do mieszkańców archipelagu San Blas przywożąc proch, elektryczność i inne cuda cywilizacji

Archipelag San Blas, położony na wschodnim wybrzeżu republiki Panama jest siedliskiem niezbadanego dotąd szczepu

czerwonoskórych indjan.

…y pędzą dotąd życie na łonie natury, podobnie jak ich ojcowie przed wielu wiekami. Noga europejczyka nie postała w tych okolicach, a nawet śmiali hiszpańscy „konkwistadorzy“ musieli zaniechać wypraw w głąb tego kraju,

powstrzymani mestwem

czerwonoskórych ludzi.

Przed kilku miesiącami po… się dopiero wyprawa pewnej arystokratki angielskiej, Lady Richmond Brown, której towarzyszył niezmordowany podróżnik, anglik F. A. Mitchell-Hedges.

Podróżnik ten, badacz egzotycznych krajów … w miesięczniku „Wideworld Magazin“ niezwykle interesujący opis podróży w głąb tego

niezbadanego lądu.

W towarzystwie kilku wiernych przyjaciół i dzielnej załogi przybyła para podróżników na własnym jachcie do Porto Bello i przez ujście rzeki skierowała się w głąb lądu. Po kilkudniowej podróży zarosła się rzeka od

małych łódek,

w których znajdowali się indjanie, zdziwieni niezmiernie widokiem tak niezwykłego zjawiska, jakiem jest europejski jacht. Szybko porozumieli się podróżnicy z indjanami, iż przybywają w te strony

w zamiarach pokojowych.

Jakoż natychmiast zjawił się na pokładzie naczelnik plemienia wraz z kilku dostojnymi starcami. Ze zdziwieniem oglądali urządzenie jachtu i zaprosili podróżnych do siebie

w gościnę.

Lady Richmond Brown wraz z Hedgesem i inżynierem Robley, z pochodzenia indjaninem, wyszli na ląd, ubezpieczywszy jacht przed ewentualnym napadem. Ponieważ słyszeli, iż wśród czerwonoskórców

panują choroby,

przeto zabrali z sobą pewną ilość leków.

Cały dzień trwał marsz przez dziewiczy las wśród nieopisanego bogactwa przyrody. Wreszcie dotarli do osady indyjskiej.

Mieszkańcy wsi powiadomieni już byli jakimś

tajemniczym sposobem

o ich przybyciu, albowiem masowo wylegli na spotkanie. Zjawili się przedewszystkiem chorzy.

Istotnie stan zdrowotny przedstawiał się okropnie. Niezmierna ilość czerwonoskórych pokryta była wrzodami i cierpiała na

choroby skórne.

W wielu wypadkach lekarstwa okazały się skuteczne. Jeden z znakomitych wojowników, okazał okaleczone swe nogi. Stan choroby był taki, iż trzeba było wykonać natychmiast operację. Podjął się jej Hedges, tak jak umiał. Nie posiadał jednak środków znieczulających. Pomimo niezmiernych bólów, jakie przechodzić musiał czerwonoskóry wojownik nie wydał on

ani jednego jęku.

Po kilku dniach był zupełnie zdrów.

Największe zdumienie wywołała u indjan elektryczna, kieszonkowa lampka. Na widok jej światła padali czerwonoskórzy

plackiem

na ziemię, będąc pewni, iż dzieje się jakiś cud, a biali ludzie są czarodziejami.

Przestraszał ich również

wystrzał z rewolweru.

Nie znają bowiem do tej chwili użytku broni palnej i posługują się oszczepem. Łuk uchodzi już za wielki zbytek i posiadaniem jego nie każdy może się poszczycić.

Zadziwiająca jest

bystrość wzroku

i słuchu czerwonych.

W czasie wędrówek po dziewiczych lasach oddawali oni nieocenione przysługi białym podróżnikom. Z odległości kilku set metrów

rozpoznawali węża

sunącego po trawie, jakkolwiek kolor jego skóry nie różnił się wiele od barw otaczającej go przyrody. Na taką samą odległość rozpoznawali słuchem stąpanie dzikiego zwierza przy silnym szumie wiatru.

Czerwoni indjanie są w zasadzie ludźmi dobrymi, szczerymi i gościnnymi.

Białych nienawidzą

z całej duszy i lękają się ich gorzej niż dzikich zwierząt.

Słyszeli bowiem w tysiącznych bajkach, opowiadanych z pokolenia w pokolenie, iż w białem ciele mieszka

czarny duch — niszczyciel, gorszy niż ogień, woda i zaraza.

Ze skrawków miljony

Jak pan Hubert ubierał żołnierzy i kolejarzy polskich, a jak cywilnych elegantów

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 11. 1.

Sąd Najwyższy rozważył w drodze kasacji głośną i ciągnącą się od kilku lat sprawę

miljonowych nadużyć

na szkodę skarbu w Polskiej Fabryce Odzieży.

Dyrektor i współwłaściciel fabryki inż. Bolesław Hubert przyjął olbrzymie zamówienie z min. spraw wojsk. i min. kolei żel. na mundury, które zakłady poczęły szyć w tysiącach kompletów. Instytucje, czyniące zamówienia dostarczały materjałów i wszelkich dodatków, fabryka zaś zajmowała się jedynie szyciem z obowiązkiem zdania rachunków z użytego towaru.

Wykazy nadsyłane były przez dyrektora Huberta nader skrupulatnie. Jedyną słabą ich stroną były

„maleńkie“ niedokładności:

to długość spodni … o 10 lub 15 centymetrów …, to na każdy rękaw … o 2 centymetry więcej, to podszewce przypisano odrobinkę szersze wymiary.

Oczywiście, że nadwyżki te w stosunku do poszczególnego kompletu byłyby bezwartościowemi skrawkami, przy dziesiątkach tysięcy …owanych mundurów jednak tworzyły całe

olbrzymie bele zaoszczędzonego towaru.

Możeby dotąd „oszczędny“ inżynier szczęśliwie królował między wszelką odzieżą, gdyby nie wielkie transporty sprzedawanych przez niego ubrań cywilnych, które jak się okazało wyprodukowane zostały przez fabrykę z przefarbowanych materjałów wojskowych.

Sąd okręgowy skazał Huberta swego czasu na

6 lat więzienia,

a sąd apelacyjny karę tę zredukował do lat 3-ch ze zmniejszeniem jej o jedną trzecią na mocy amnestji.

Obecnie Sąd najwyższy pod przew. sędziego Rappaporta, przy udziale sędziów Jamontt'a i Korsaka, wyrok zaskarżony uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozważania, uznając że wyrok 2-ej instancji jest niedość jasny i w przesłankach … sprzeczny.

… jeszcze w … sądzie ap… …ym o „skrawkach“ inż. Huberta i pięknie farbowanych ubraniach cywilnych.

Wykradzenie więźniów z Pawiaka

mogło się raz udać i to polakom

Wspólnicy złodziei niemieckiego Banku Państwa próżno naśladują historję z przed 20 laty

Niesłychany skandal w …skim Banku Państwa … wyżsi dygnitarze … olbrzymich malwersacji, … uzasadnione

oburzenie opinji publicznej,

domagającej się surowych … na przestępców.

Jest ich jednak … [illegible]

Celem ratowania … [illegible] … wszelkich … nie wyłą… …nictwa … polskich z r. 19.. co się udało … rowi Ge…e jako … więźniów … dło się

niezdarnem …

Kutiskersa et Co… [illegible]

… bowiem zjawił się w … u dyrektora … nieznany ja… …mentami od … prokuratora, … miał rozkaz natychmiastowego wypuszczenia … …anych w sprawie … Państwa. … fałszerstwo … on, iż … więźniów … marek. … jako agent … [illegible] … sobie wbił … przed 20 laty … niemieckim … niepowo… [illegible]

…zem

Coś chrupnęło pod parowozem

Gdy drezyna stanęła na miejscu wypadku, ujrzano poszarpane zwłoki ucznia-samobójcy

WARSZAWA 11. 1

Pociąg Nr. 823 wyruszył wczoraj wieczorem z dworca Głównego w kierunku Siedlec, a gdy Mińsk Mazowiecki pozostał w tyle, maszynista, mimo ciemności, ujrzał na torze sylwetkę ludzką, skuloną między szynami.

W mgnieniu oka puścił w ruch hamulce, lecz już było zapóźno. Coś chrupnęło pod lokomotywą i pociąg przeleciał w szalonym pędzie.

Maszynista, po przybyciu do Mrozów, zawiadomił o wypadku personel stacyjny. Wysłano drezynę z felczerem i środkami opatrunkowemi. W miejscu wskazanem przez maszynistę leżał strasznie zniekształcony trup młodzieńca.

Z legitymacji znalezionej w ubraniu zabitego okazało się, że pod kołami lokomotywy znalazł śmierć 18-letni Władysław Walewski, uczeń 8-ej klasy gimnazjum w Mińsku Mazowieckim.

Nie był to wypadek, lecz samobójstwo jak wynika z listów pozostawionych przez Walewskiego.

Skandaliczny sobowtór barona

Porucznik pruski prow… [illegible]

Niezwykłe wrażenie wywołało we Frankfurcie aresztowanie porucznika Reichswehry, barona von Beer, pochodzącego z bogatej i cieszącej się dobrą opinją rodziny.

Oficer ten prowadził podwójne życie. W ciągu dnia był wojskowym, a w nocy złodziejem. Aresztowano go na dworcu kolejowym, w chwili, gdy usiłował przywłaszczyć sobie cudzą walizkę.

Nikt nie przypuszczał, że elegancko ubrany młodzieniec, cywil w każdym calu, może być oficerem z miejscowego garnizonu i prócz tego baronem.

Rodzina Beerów, dowiedziawszy się o aresztowaniu krewniaka, czyniła wszystko, co było w jej mocy, by zatuszować niesłychany skandal. Jednak sędzia śledczy nie zgodził się nawet na wysoką kaucję i porucznik baron von Beer stanie przed sądem.

— —:—

Alchemja kwitnie

Modry Kamień i kamień filozoficzny

Problem robienia złota przy pomocy „kamienia filozoficznego“ zaprzątał umysły alchemików w ciągu kilkuset lat i nie doprowadził do niczego. Dzisiejsi „alchemicy“ zarzucili stare metody i zamiast złota, fabrykują złote polskie.

W Zagłębiu wpadł w ręce policji pewien filozof p. Lejba Modry-Kamień, którego przyłapano na puszczaniu w obieg fałszywych 50-groszówek.

620.000 p… [illegible] …ziemi

Wedle ostatniego spisu ludności, Paryż liczy

4.412.000 mieszkańców,

co ósmy jednak człowiek w tem mieście jest

cudzoziemcem.

Ilość bowiem cudzoziemców wynosi 620 tysięcy.

Znaczna ich część mieszka

stale w Paryżu.

Przejezdni, którzy mieszkają krócej, niż dwa miesiące, nie są brani w rachubę.

Najliczniejsza jest

kolonja włoska,

gdzie … wynosi 113.000 osób, drugie miejsce zajmują belgowie t. j. 96.000, dalej

rosjanie 57.000,

szwajcarzy 54.000, amerykanie 38.000. Południowych amerykan znajduje się 12.000, hiszpanów 37.000 … 20.000. … narodowości.

Najmniej stosunkowo jest niemców, albowiem liczba ich wynosi tylko 4.253 osób.

Artysta a rzeczywistość

T. Brudzewski. WALKA Z CIENIEM. Powieść. Warszawa. Nakładem księgarni K. Wojnara i Spółki.

W ostatnich latach powojennych w powieści naszej spostrzedz łatwo bardzo znamienne usiłowania, aby ją wydobyć z tępego powtarzania życia i bytowej anegdoty. P. Jarosław Iwaszkiewicz ogłasza … książeczkę p. t. „Podróż do Bagdadu“, która pod … baśni, jest ucieczką do … poetyckiego, do barw … P. Sosnkowski w … swych opowiadaniach („Dom filozofów“), pom… …ców E. Poego, Baudelaire'a, Hoffmana, ukazuje … zdecydowana … prawnie, że dla … istnieje … rzeczywistość, a … rzeczywistość ma … …biński w siedmiu … stał się niejako … nowego dre… uwagę … już to śród … ciemny… natury, już to śród zjawisk … przygód irracjonalnych, podawanych jednak z zupełną wyrazistością realistyczną. P. Z. Fiłochowski buduje … ekstazy idealnego człowieka i też szuka istoty … spraw ludzkich po tamtej stronie“, to … dziedzinie nieznanych …, które kierują poszczególnymi momentami żywotów ludzkich. Zagadnienia duszy rozważa poważnie i głęboko p. Mieczysław Wejnert (Eugenja Wejnertowa) w swym „Rękopisie Ulrycha Branda“. Antoni Lange tworzy fantastyczną opowieść p. t. „Miranda“. P. Jerzy Bandrowski, realista par excellence ogłasza „pieśń ziemi nieznanej“, w której zamyka piesąnowią legendę o sobowtórach. Nawet Wacław Grubiński, którego pociągały dotychczas konstrukcje ideologiczne, paradoksy i żonglerstwo pojęciami, przesyca najczystszym liryzmem swą piękną legendę o ludzie św. Grojosława śród lwów. W najgłębszych krainach duszy przebywa także p. Jerzy Hulewicz, autor powieści „Kratery“.

Do tych twórców nowej orjentacji powieściowej przybywa obecnie p. T. Brudzewski. Nie mamy o nim żadnych szczegółów życiorysowych. Ze sposobu ujęcia tematu, z tonu i poziomu samego opowiadania, domyślamy się szczerego artysty, dla którego pierwsza lepsza anegdota życiowa staje się pretekstem do głębokiej zadumy nad zjawiskami duszy ludzkiej i nad stosunkiem artysty do rzeczywistości. P. Brudzewski opowiada zwięźle, prosto, unikając całego, zwykłego w starych powieściach gromadzenia zbędnych szczegółów, wszystkiego tego, co bohater opowiadania mógł był widzieć, ale... nie widział, więc za niego ogląda to autor i dzieli się swemi spostrzeżeniami z czytelnikami. Punkt ciężkości przenosi autor do zjawiska zdwojenia osobowości i do dyskusji inteligentnej gromady artystów w Paryżu na temat istoty sztuki.

Te dwa elementy łączył p. Brudzewski w „Walce z cieniem“ w sposób nieco mechaniczny i nie uzasadniający konieczności takiego związku. Pani Laura Ossowska, młoda literatka, ocknęła się na bruku paryskim po ciężkiej katastrofie osobistej. Umarł jej nagle mąż i nieszczęście to doprowadziło młodą wdowę do takiej nędzy, że sypiała po kościołach i bramach … zanim otrzymała pieniądze na powrót do kraju od stryja. W tej części opowiadania autor nie wychodzi jeszcze poza granice anegdoty sentymentalnej, chociaż opowiada ją ze szczerym talentem i ze szlachetnością tonu. „Interesująca“ pani Laura staje się od chwili, gdy, podczas pobytu u swego despotycznego stryja, zapada nagle w stan katalepsji i wyłania z siebie drugą postać, która nazywa się Anna i jest zupełnie inną postacią, mającą własne upodobania, niezgodne z upodobaniami Laury. Historja tego zdwojenia osobowości ciągnie się przez całą powieść a rozwinięta jest z niemałym kunsztem.

Laura wraz ze swym mężem przebywała w Paryżu w towarzystwie członków Towarzystwa badań psycho-fizycznych t. j. śród badaczów medjumizmu i okkultyzmu. W grupie tej był między innymi młody Anglik, zakochany w Laurze, nazwiskiem Narcyz Leigh. Osobliwością zdwojenia osoby pani Ossowskiej stało się to, że Laura jest głucha na miłosne wyznania Leigha, Anna zaś płaci mu wzajemnością. Autor traktuje Annę, objawiającą jedynie w chwilach chorobliwego omdlenia Laury, jakby objaw podświadomych uczuć pani Ossowskiej. Tę walkę Laury z własnym „cieniem“ t. j. z Anną odsłania p. Brudzewski przed czytelnikami z pozorem naukowego badania, z realizmem i … szczegółów, które nadają opowieści cechę bardzo oryginalną, jesteśmy bowiem nieustannie śród poważnych badaczów, dla których samo zjawisko nie ma w sobie nic patologicznego, ale jest tylko ujawnieniem nieznanych władz natury ludzkiej. Laura posiada intelekt dość wysokiego poziomu, dostraja się wybornie do … elity umysłowej, którą ją autor otoczył.

Gdy … jakiegoś tajemniczego spadku, znalazła się znowu w Paryżu, w kole wyjątkowych ludzi, którzy ją otaczają cieniem moralnem i dają bogatą atmosferę intelektualną, Laura staje wobec zagadnienia własnej twórczości, z którem nie umie się uporać. Nie może mianowicie zrozumieć, czy twórczość artystyczna musi być wynikiem przeżyć i wzruszeń osobistych, czy też jest organiczną zdolnością, światem własnym, objawiającym się samorzutnie i niezależnie od codziennej rzeczywistości.

Postawienie bohaterki wobec takiego zagadnienia daje autorowi sposobność do własnego niejako djalogu wewnętrznego, który w powieści stanowi dywersję, ale dywersję taką, że niewątpliwie zdradza ona zasadniczy cel opowiadania. Dyskusje toczą za autora przyjaciele pani Laury wraz z nią samą. Argumenty ich jednak są raczej streszczeniem od wiecznego sporu estetyków i teoretyków sztuki. We wnioskach tej dyskusji padają słowa, które zapewne są najbliższe przekonaniu autora: „Jaki cel artysty? Tworzyć dzieła wzniosłe, jednolite, związane ze światem realnym o tyle tylko, że wlewa się w konkretną formę. Uczynić sobie z tego dzieła, w samem wnętrzu jego, ze wszystkich tkanek jego, życie istotne, jedynie własne, bo przez siebie samego wybrane i stworzone. Punkt ciężkości ma spoczywać na samym fakcie tworzenia, nie zaś na jego wyniku. Sam cel, jeśli o … chodzi, ma istnieć w niezam… ekstazy...“ „Jakto, … artyście potrzeba nieustannie … go pokarmu w rodzaju żałoby, nędzy, upokorzeń, bo inaczej nic z siebie nie da? To absurd! Czy podobna, aby uzależniał się tak drobiazgowo od rzeczywistości? … umiał zbudować sobie własnego świata?... To właśnie jest … stworzenia własnego świata, niezależnie od rzeczywistości. Zaprzeczać możności istnienia takiego świata o chimerycznych, powiedzmy, emocjach, będących motorem działalności twórczej — zaprzeczać tego, jest to wyznaczać twórcy zbyt poślednie miejsce na ziemi... Natura sama przez się nie wystarcza człowiekowi, domagającemu się akcji. Musi on tworzyć sobie własne przenośnie, odpowiadające jego potrzebie współżycia z pięknem. Współżycie z naturą daje satysfakcję najwyższego rzędu, ale bierną, i doprowadzającą z musu do potrzeby twórczości. Człowiek tem się wywyższa wśród wszechświatu, że musi tworzyć sam dla siebie, musi poznawać sumę piękna w wszech świecie, przydawać do niego pierwiastki własnego ducha“.

Z tego wyznania wiary estetycznej autora powstała jego piękna i zajmująca opowieść. Jest ona nie tylko świadectwem poważnego talentu i zapowiedzią dojrzałego stosunku do sztuki, ale … bardzo szczę… … wprowadzenia do … wysokich walo… …nych.

Jan Lorentowicz.

Czy Białystok wykupuje patenty na rok 1925?

Silna opieszałość i znacznie malejąca frekwencja.

Białystok przeżywa okres wykupu patentów. Ruch z tego powodu w mieście panuje znaczny, zwłaszcza w urzędach i kasach skarbowych, gdzie stale tworzą się długie rzędy kupców i przemysłowców spóźnionych w wykupie świadectw przemysłowych i handlowych na rok 1925. Mimo to władze skarbowe konstatują, że

nie jest to ruch normalny,

bowiem w porównaniu z rokiem zeszłym dają się zauważyć pewne niedomagania.

I rzeczywiście frekwencja wykupujących świadectwa na rok bieżący zmalała, jednakże nie w takim stopniu, jak to głosi powszechna wieść na terenie Białegostoku. Pogłoski, jakoby Białystok nie zaopatrywał się w patenty w 50 proc. jest z gruntu fałszywa. Kupcy i przemysłowcy wykupują świadectwa, czynią to jeno badzo opieszale, z powodów zrozumiałych

Białystok pozostaje bez gotówki.

To jeden dowód, a drugi to słaby i stale kulejący handel detaliczny i hurtowy.

Władze skarbowe, rozumiejąc położenie kupców i przemysłowców, wnikają w trudności przez nich napotykane,

przedłużyły termin wykupu świadectw do dnia 15 stycznia.

Okazuje się, że ruch przy nabywaniu świadectw stale nie dopisuje. Ostatnia orjentacja w tym przedmiocie wykazuje frekwencję malejącą, bo liczba wykupujących patenty na rok 1925 opadła od 15 do 20 proc. w rozmaitych branżach.

Termin wykupu świadectw upływa z dniem 15 stycznia. Do tego dnia

urzędy skarbowe nie pobierają procentów

za zwłokę. Jednakże po terminie oznaczonym na opieszałych nabywców, jakoteż na kupców udających nieświadomych, którzy wykupili patent kat. niższej nakładane będą kary bardzo surowe, jak również egzekwowanie ich nastąpi w nader szybkiem tempie. Wszelkie reklamacje nie będą uwzględniane.

Kary nastąpią dwudziestokrotne.

Wreszcie możliwość pozbawienia praw handlu na rok bieżący. Państwowe urzędy skarbowe szykują akcję rewizyjną obostrzoną i dokładną. Zastępy kontrolerów wyruszą na miasto, by przeprowadziwszy gruntowną i szczegółową rewizję w składach, sklepach i instytucjach, winnych przekroczeń, pociągać do odpowiedzialności karnej.

Jeszcze jedna komisja Rady Miejskiej, która nic nie robi.

Znaną jest rzeczą, że komisje radzieckie przeważnie nie odbywają posiedzeń. Poco są, powoływane Bóg raczy wiedzieć.

Komisja do zmiany nazw ulic swego czasu przez Radę Miejską w składzie pp.: Olszyńskiego, Kosińskiego, Zaleskiego oraz z poza Rady obywateli zapoznanych z historją i tradycjami Białegostoku niestety dotychczas nie daje znaku życia o sobie. Materjał nagromadzony oraz prośby zainteresowanych mieszkańców bezimiennych ulic nie wzruszają komisję. Kiedyż pp. zechcą poświęcić chwilę czasu bądź co bądź sprawie ważnej.

Kiedy bezrobotni robotnicy białostoccy otrzymają zapomogi?

„Dziennik" podaje do wiadomości bezrobotnych uprawnionych do pobierania zasiłków za okres od 5 go do 11-go stycznia r. b., iż talony będą wydawane w następującym porządku-

			dla nowouprawnionych
w poniedziałek	12 stycznia		
„ wtorek	13	„	od № 52001 do № 52600
„ środę	14	„	„ „ 52601 „ „ 53200
„ czwartek	15	„	„ „ 53201 „ „ 53800
„ piątek	16	„	„ „ 53801 „ „ 54400
„ sobotę	17	„	„ „ 54401 „ „ 54890

Szach i mat Warszawa — Łódź w Białymstoku.

Mecz szachowy pomiędzy p.p. J. Cukiermanem i T. Rogedzińskim zakończony został zupełną klęską p. Cukiermana. Łódzki mistrz wykazał dużą przewagę nad swoim przeciwnikiem, wygrywając pod rząd, po zaciętej walce, wszystkie partje. Po trzeciej przegranej, uznał p. Cukierman dalszy opór za bezcelowy.

Działalność Miejskiej Straży Ogniowej w r. 1924.

Miejska Straż Ogniowa w r. ub. była wzywana do 92 wypadków.

W tem było większych pożarów	—	3
średnich	—	12
małych	—	68
innych nieszczęśliwych wypadków	—	2
fałszywych alarmów	—	7

Przyczyny pożarów były następujące:

Wadliwa konstrukcja pieców i kominów w	32	wypadkach
Sadze	19	„
Nieostrożne obchodzenie się z ogniem	16	„
Krótkie spięcie	4	„
Od pioruna	1	„
Zatarcie się maszyn	2	„
Rozmyślne podpalenie	1	„
Niewłaściwe przechowywanie wapna	1	„
Przyczyny nie ustalono	7	„

Wywiad z gener. sekretarzem Zjednoczenia Zawod. Robotników Chrześc. p. Klatowym ze względów technicznych zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru wtorkowego „Dziennik".

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru Handlowego dział B. wciągnięte zostały następujące firmy:

W dniu 31 października 1924 r.

Pod № 76. Firma przedsiębiorstwa: „Towarzystwo dla przemysłu i handlu przetworami naftowemi i drzewnemi „Siła", S-ka Akcyjna, Oddział w Białymstoku". Przedmiot: prowadzenie handlu wszelkiego rodzaju surowemi i półsurowemi produktami i materjałami oraz gotowemi krajowemi i zagranicznemi. Siedziba Głównego przedsiębiorstwa: Wilno, ulica Wileńska № 23. Siedziba Oddziału. Białystok, ulica Sienkiewicza № 4. Kapitał zakładowy spółki wynosi 60.000.000 mk., podzielonych na 12.000 akcji po 5000 mk. każda. Członkami zarządu są: Kazimierz Swiątecki, Zygmunt Rewkowski, Władysław Tomaszewski, Roman Ruciński, Gdala Fryd, Leon Machtej i Salomon Cydorowicz zamieszkali w Wilnie: 1) W. Pohulanka 14, 2) ulica Tartaki 2, 3) Zakretowa 5a, 4) Wielka 56, 5) Kolejowa 9, 6) Bazyljańska 6, 7) Dominikańska. Hotel Europa. Dyrekcję stanowią: Władysław Tomaszewski, Roman Ruciński i Dawid Kapłan Kapłański zamieszkali w Wilnie przy ulicy Wileńskiej pod № 23. Dyrekcja jest upoważnioną do samodzielnego kierownictwa interesami spółki. Prawo dwóch podpisów, przewidziane w § 47 statutu, przelewa się na dyrekcję w ten sposób, że wszelkie akty, weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hypoteczne, notarjalne i inne oraz żądania zwrotu. sum od instytucji kredytowych winny być podpisane przez dwóch członków Dyrekcji. Korespondencję prowadzoną przez dyrekcję w imieniu spółki, podpisuje jeden z dyrektorów spółki. Dyrektorem Oddziału w Białymstoku jest Gerc Machtej, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod № 4, prawa i obowiązki którego wyszczególnione są w plenipotencji generalnej zeznanej w kancelarji notarjusza Jana Bryko w Wilnie w dniu 24 września 1924 r. repertorjum № 5217. Statut spółki zatwierdzony został rozporządzeniem Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej w dniu 30-go marca 1922 r.

W dniu 24 listopada 1924 r.

Pod 78. Firma przedsiębiorstwa: „Białostocka fabryka kołder i sukna — Oswald Trilling i Syn, spółka Akcyjna„. Przedmiot: prowadzenie fabryka kołder i wyrobów sukiennych, oraz handel towarami i surowcami przemysłu włóknistego i wszelkiemi innemi towarami, na własny i obcy rachunek, jako też i komisow. Siedziba: Białystok, ulica Lipowa № 24. Kapitał zakładowy spółki określa się na 100.000 złotych, podzielonych na 1000 akcji po 100 złotych każda. Członkami zarządu spółki są: 1) Oswald vel Owsiej Trilling, 2) Maksym vel Maxim Trilling, 3) Regina Trilling i 4) Eugenja Trilling, zamieszkali w Białymstoku: pierwszy i trzecia przy ulicy Warszawskiej pod № 5, a drugi i czwarta przy ulicy Lipowej pod № 26. Komisję Rewizyjną stanowią: Benjamin Arkin, Izaak Pines, Anatolij Trilling, Maurycy Endelman i Wiktor vel Wigdor Gordon. Zarząd administruje majątkiem spółki, prowadzi wszystkie jej interesa i reprezentuje ją wobec wszelkich władz i osób. Wszelką korespondencję podpisuje w imieniu spółki jeden członek zarządu, względnie dyrektor zarządzający. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, oferty, akty hipoteczne i notarjalne, czeki na rachunki bieżące, tudzież żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych i rządowych podpisuje 2 ch członków Zarządu, względnie jeden z członków Zarządu łącznie z dyrektorem-zarządzającym. Do odbioru z poczty pieniędzy, przesyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego członka Zarządu. Statut Spółki Akcyjnej zatwierdzony został przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w dniu 1 lipca 1924 r.

W dniu 4 grudnia 1924 r.

Pod № 6. „Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddział w Białymstoku. Na miejsce ustępującego Czesława Jankowskiego zarządzającym Oddziałem Banku w Białymstoku mianowany został Feliks Tomaszewski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod № 1. Została udzielona prokura Waldemarowi Ginellemu, zamieszkałemu tamże przy ulicy Mickiewicza pod № 29. Za Oddział Banku w Białymstoku wymagany jest łączny podpis pod stemplem firmy dwóch osób należących do tego Oddziału i do podpisywania za ten Oddział upoważnionych.

SKŁAD SUKNA
Wisznia i Ochrymski
ul. Sienkiewicza Nr. 16. telef. 411
poleca na sezon bieżący najprzedniejsze materjały w najmodniejszych deseniach na ubiory męskie i damskie.
Mając bezpośrednie stosunki handlowe ze znaną pierwszorzędną firmą angielską
SAMUEL MARTIN & Co, BRADFORD (England)
jesteśmy w stanie udzielać
URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM
długoterminowego kredytu
przy cenach bardzo przystępnych.

AMOL
od dawna znany i wypróbowany środek domowy jest znów we wszystkich Aptekach i drogerjach do nabycia.
AMOL
używa się z bardzo dobrem skutkiem przy reumatyzmie, iszias, bólu głowy i zębów i t. d., jest prócz tego przyjemnym orzeźwiącym środkiem kosmetycznym do pielęgniowania jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.
AMOL
powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi. 2706

Kamienie żółciowe ZMIĘKCZA i USUWA **Cholekinaza H. Niemojewskiego**
Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.
Objawy początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacji udziela
Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI Warszawa, Nowy-Świat L. 5.**

Dr. Leon KRYŃSKI 2925
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety i dzieci od 4—5.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1446

Dr. M. Kacnelson 2922
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.
Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon № 243.

Dr. NEUMARK 2920
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 popołudn.
Białystok, ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka).

Dr. J. WALEWSKI 2921
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 5 do 8 w.
Kobiety od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp.
ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Lecz. i prześwietl. promien. Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8. 2924
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. KANEL 2919
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Promienie Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.
Kobiety i dzieci od godz. 4—5 pp.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

KINO **„Apollo"**
TYLKO 2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 6³⁰ i 9³⁰ w.
Oczekiwane przez wszystkich z niecierpliwością największe arcydzieło filmowe świata osnute na tle powieści
HENRYKA SIENKIEWICZA
QUO VADIS..?
obraz z życia Rzymu za Nerona w 2 serjach 14 akt., całość w jednym programie.
Emil Janings w roli Nerona
Reżyserja: Gabr. D'Annunzio i G. Jacoby.
Wejście na widownię tylko na początek przedstawienia. Miejsca numerowane.
Przedsprzedaż biletów o g. 12—2 i 5.30 w.
Specjalną ilustrację muzyczną do filmu wykona powiększona orkiestra pod batutą
prof. I. KOROBKOWA.

„MODERN"
DZIŚ 2 serje **razem** (całość)
Kasa: 4.30
Początek: 5.15
MAREMMA
KWIAT BAGNISKA
Potężny dramat życiowy w 10 aktach.
W roli tytułowej: Bożyszcze Rzymu przepiękna hrabianka
RINA de LIGUORO

STENOGRAFJI uczą listownie szybko, jaśniej, dokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Marszałkowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 15

Zgubioną kartę demobilizacyjną wydaną przez Dowództwo [illegible] na imię [illegible] Diamenta [illegible] 1899 r. i zaświadczenie o odbyciu ćwiczeń wojskowych, wydane na imię tegoż Borucha, zam. w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 68

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Zlp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Zlp. 5.00 — zagraniczna — Zlp 8.00
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy 1/12 szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — Zlp. 0.40, zwyczajne połowa szpalty redakcyjnej — Zlp. 0,16, drobne za wyraz Zlp. 0,12.
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.
Wydawca i Redaktor Antoni Łukianowicz.
Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.